MONITOR

Na R. P. 1776.

Nro: XXXIII.

Dnia 24. Kwietnia.

Kontynuacya Monitora przeszłego.

DOwod nieśmiertelności duszy, wzięty z iey własney y rozumu ludzkiego zacności, dzielnieyszym ieszcze staie się w myśli tego człowieka, ktory wewnętrzne ma przezwiadczenie o swych talentach y postępkach, ktore umysł iego uczynił w umieięitnościach, á ktory nie miał na tym padole po-

wodu zażycia ich z niedoſtatku zdrowia, zabeśpieczenia ſię, mieyść ſpoſobnych, lub wolności do okazania ich na widok. Te poſtępki y umieiętność, ktora onych ieſt ſkutkiem, nie może zmierzać zupełnie do tego tylko życia, lecz ieſt nieiakim rodzaiem przygotowania ſię do drugiego, à ieżeli nim nie ieſt, to niczym wcale nie ieſt. Ztąd możemy wyſtawić ſobie człowieka udarowanego temi talentami, w ten ſpoſob z ſobą ſamym rozmawiaiącego ſię: „Sprawca władz „moich y oſwieceń, możeż bydź ſam „tak nierozważny, żeby mi miał dać „te światła rozumu, dla nieczynienia „żadnego ich użycia, lub utrudze„nia mnie tylko trudnemi y pracowi„temi wynalazkami memi, y dla do„zwolenia nakoniec, abym w iedno nic „był obrocony? Ten, ktoremu nie„tayna ieſt żadna ſpotykaiąca mnie „okoliczność, ani żadna z naytaie„mnieyſzych myśli moich, możeż ty„le mieć dla mnie nietkliwości, aby „wiedział ſtan moy, à nie miał ża„dnego

„dnego nań względu, y żadnego nie„uczynił na polepszenie go srzod„ku?

Dowod ten większy ma dzielności swoiey stopien w człowieku, ktory czyniąc uwagi nad złym obchodzeniem się z nim na świecie, nad małością błędow, ktore z swey strony popełnił, nad smutkiem, żalem y taiemnemi nieśmakami, ktorych przeciwne stosy dały mu uczuć, y nad innemi nie zliczonemi cierpienia rodzaiami, ktorych ustrzeć się nie było w iego mocy; nie ma innego srzodku, tylko wznosić w nich prożby swoie w pokornym milczeniu do naywyższego Jestestwa, ktory iest iego ostatnią lecz prawdiwą ucieczką y od ktorego ma się spodziewać, że go nie opuści w tey mierze.

Nareście dowod ten dostępuie naywyższego dzielności kresu, ieżeli ten człowiek postanowiony we wszystkich tych okolicznościach, ktoreśmy wyliczyli, usiłuie wymierzać postępki swoie y sprawowanie się, według praw

rozumu, to iest według praw natury swoiey, ktore nie są nic innego tylko prawa sprawcy natury, od ktorego on zawisł; według myśli człowieka, ktory ięczy, że tak rzekę, w niewoli własnych swoich słabości; ktory wzywa miłosierdzia Boskiego; ktory pragnie tego, ażeby inne życie po nieniey szym nastąpiło; ktory czyni wszystkie sprawy swoie y całe życie zgadzaiące się z tym pragnieniem, y z swoią nadzieią; ktory z tey miary pozbawia się na tym tu padole rożnych rzeczy upodobanych y miłych ciału; według myśli człowieka nakoniec, ktory przez wyniesienie się swego rozumu, przez wyższość władz duszy swoiey, y przez pełnienie cnoty, ktore iest zapewne skutkiem pożyteczney y prawdziwey Filozofii, zbliża się po stopniach zacnieyszey nad swoię natury, y kosztuie iuż iakoweyś rzeczy duchowney, y wyższey nad ten swiat? Osoba tego gatunku powinna mieć bez wątpienia naymocnieyszą przyszłego życia nadzieie, y dowod ktory się gruntuie na tey nadziei,

dziei, powinien mieć dzielność koniecznie mu wyrownywaiącą; gdyż możeż bydź udarowana tylu przezacnemi własnościami, y mieć niby przedkosztowanie nieśmiertelności, ieżeli ta nieśmiertelność nie iest po wszystkim, tylko dziwactwem? sprawy iey taiemne y cwiczenia Religii będąż więc bez pożytku? Taż to iest cześć, ktoraby była oddana pobożności? [*] Jestestwo doskonałe możeż tak mało ważyć stworzenie, ktore wprawdzie z siebie nie iest niczym, lecz wszystkiemi swemi zmierza do niego sprawami, przy wszelkim powinności swoich przestrzeganiu y tey gorliwości, do ktorey tylko stwoztenie bydź może zdolne?

Przydaymy ieszcze, iż ieżeli dusza człowieka umiera z ciałem, toć stan bestyi iest daleko lepszy niż ludzki. Roskoszy nierozumnych źwierząt, chociaż iedynie zmyślne, są przecież czystsze y rzeczywistsze; ponieważ nie są ani skażone, ani zmnieyszone, ani pomięszane

żadną

(*) Virg. Æn: lib. 1. v. 257.

żadną uwagą; one wylewaią się całkiem na te roskoszy; á gdy ich nie zażywaią, zdaie się, iż mnieyszą ich maią potrzebę: bo o nic nie myślą. Ich cierpienia nie są z uwagami złączone. Bestye, mowi bardzo dobrze Seneka, uciekaią od niebeśpieczeństwa, ktore widzą, y gdy uciekną, iuż są spokoyne, Bestye są wyięte od niepokoiow; nie maią żadnego starania o swoiey Familii, ani troskliwości o swoie potomstwo; nie zaprzątaią się prożnemi umieiętności maiącey razem z niemi zaginąć, wynalazkami; bez troszczenia się o przyszłe życie; bez nadziei, ktoraby miała bydź omylona: iaki raz nie spodziewany, lub kilka minut nie przewidzianych boleści, każe im na koniec poprzestać swoiey bytności, ktorą one kończą nie wiedząc nawet nigdy że były śmiertelnemi.

Pokazuie się ze wszystkich tych okoliczności, że człowiek nie iest okryślony, iako źwierzęta, prostym rządem fizycznym: lecz że iest pod rządem moralnym, ktory go daleko wyżey wynosi,

y ktory

y ktory większe powinien mieć skutki: albowiem bądź gdyby było to podobieństwo, żeby dusza, ktora postępuie codziennie w mądrości y cnocie, zmierzała do zniszczenia, y żeby Bogu podobało się zgasić to światło w czasie, w ktorym naylepiey przyświeca; nie iestże rozumnieysza rzecz tak myśleć, że dobre, lub złe, uczynione władz naszych użycie, będzie mieć skutki w przyszłości? że oddamy rachunek z nich, Temu, od ktorego ie mamy, y że odbierzemy od niego sprawiedliwą tę ktorąśmy zasłużyli, nadgrodę? Ponieważ więc ten sąd Boski nie okazuie się dostatecznie na tym świecie; naturalnie wieszczyć sobie mamy, że zamiar Boskiey mądrości względem nas, zawiera trwałość większey nieskończenie rozciągłości.

Sprawy zwierząt wszystkie są działane z iakiey przyczyny, ktora nie znayduie się w ichże samych; czyli z samego iedynie natchnienia. Nie będąc zdolne do odbierania prawideł, y według nich się rządzenia, widoczna iest, iż nie są za swoie sprawy w odpowiedzi. Nie ta iest własność człowieka, znayduie on w własnym swym gruncie wolne czynności prawidło; ma moc brać przedsie-

wzięcia

wzięcia, nakłaniać ſię, y działać zatym według pobudek moralnych które mu ſą okazane: ma na koniec prawidło podług którego powinien czynności ſwoie wymierzać y rządzić ſię, á to prawidło ieſt zdrowy rozum. Może więc oddać rachunek ze wſzyſtkich ſpraw ſwoich, y potrzeba koniecznie żeby za nie odpowiedział. Każdy w ſamey iſtocie człowiek udarowany wolą mogącą czynić wybor naturalnie, może y powinien ſtoſować wſzyſtkie ſwoie ſprawy do iakiego ſtałego prawidła, y oddać rachunek z poſtępkow ſwoich. Wſzyſtkie ſprawy moralne będąc moralne bez przymuſu y naturalney potrzeby, pochodzą albo z dobrey, albo ze złey pobudki, albo ſą zgadzaiące ſię z prawym rozumem, albo iemu przeciwne, albo ſą godne pochwały albo nagany, nadgrody, lub kary. Ponieważ zaś ieſt naywyżſze jeſteſtwo, ktoremu winni ieſteśmy wſzyſtkie naſze władze, y że od dobrego lub złego zażycia, które czyniemy tych władz zawiſło to wſzyſtko, co ieſt dobrego lub złego w ſprawach naſzych moralnych; mamy więc wſzyſtkie głowne przyczyny dorozumiewać ſię tego, że początki, pobudki y okoliczności tych ſpraw, będą poddane kiedyś pod roztrząśnienie; że będziemy ſądzeni według zachowania lub przeſtąpienia prawidła, które nam było przepiſane; y że od tego będzie zależał ow wyrok, który naywyżſzy ſędzia świata wyda na wieczne naſze uwolnienie lub potępienie.